

MAREK KWIEK*

Ustawa 2.0 a mierzalność i porównywalność osiągnięć naukowych

Wprowadzenie: międzynarodowa widzialność nauki

Punktem wyjścia przedstawionej poniżej analizy są konsekwencje systematycznego wykorzystywania międzynarodowych danych porównawczych do kreowania polityki naukowej. Od kilku lat również w Polsce możemy dowiedzieć się niemal wszystkiego o niemal wszystkim i o niemal wszystkich (w nauce i w szkolnictwie wyższym) z międzynarodowej perspektywy porównawczej. To ogromne wyzwanie, ponieważ nasz sektor szkolnictwa wyższego i nauki przestaje być wyizolowaną statystycznie, samowystarczalną wyspą – która nie podlega światowym trendom w finansowaniu i zarządzaniu i ich nie bierze pod uwagę.

Stajemy się dla świata – jako system, poszczególne instytucje i ich wydziały oraz pojedynczy naukowcy ulokowani w różnych częściach systemu – niemal przezroczystości (jeśli wybranych elementów w ujęciu globalnym nie widać, to tym gorzej dla nas). Nadeszła bowiem epoka widzialności – a tym samym mierzalności – wszystkich najważniejszych wymiarów funkcjonowania uczelni – co niesie z sobą daleko idące konsekwencje dla polskich uczelni i polskich naukowców. Wiemy dziś niemal wszystko – ale i niemal wszystko jesteśmy w stanie ze sobą porównać w kontekście międzynarodowym. Nakłady na badania w ujęciu sektorowym, instytucjonalnym, wydziałowym i dyscyplinarnym i ich mierzalne efekty w postaci publikacji (i cytowań), produktywność naukową w takich samych ujęciach, wzorce współpracy międzynarodowej i współautorskiej publikowalności, strukturę krajowych kanałów publikacyjnych czy rozkład najbardziej cytowanych naukowców w ujęciu podstawowych jednostek organizacyjnych.

Międzynarodowa widzialność naszego systemu i jego poszczególnych elementów – ale i widzialność systemów międzynarodowych i ich elementów przez nas – mają szansę wywrzeć potężny wpływ na strategiczne kierunki reformy, tryb jej wdrażania i poziom akceptacji przez kadre akademicką i władze uczelniane, obecne i przyszłe. Poziom niezadowolony z zarządzania i finansowania systemu rósł w ostatnich latach również dlatego, że tak jak Polska stała się przezroczysta dla świata – tak świat stał się przezro-

* Prof. dr hab. Marek Kwiek, Centrum Studiów nad Polityką Publiczną, Katedra UNESCO Badań Instytucjonalnych i Polityki Szkolnictwa Wyższego UAM w Poznaniu
e-mail: kwiekm@amu.edu.pl; www.cpp.amu.edu.pl

czysty dla Polski. Wszyscy – reformujący i reformowani – staliśmy się zakładnikami niespodziewanie powszechnie dostępnej wiedzy (w postaci danych i sprawdzających się praktyk reformowania). Kształt nowej reformy wziął się między innymi z powszechnego otwarcia na dane porównawcze i otwarcia na wzorce ich wykorzystywania w procesach reform w innych krajach (Kwiek 2012).

Zacznę od poziomu najbardziej ogólnego, który stał za kształtem reform zaproponowanych przez mój zespół roboczy w 2016 r. (Antonowicz et al. 2016; Kwiek et al. 2016) – aby skończyć na poziomie najbardziej szczegółowym, czyli na rozwiązaniach zawartych w oficjalnej wersji projektu ustawy z 22 stycznia 2018 r.

Dwa paradygmaty funkcjonowania uniwersytetu: globalny i akademicki

Nową ustawę warto umieścić w szerszych ramach: funkcjonują dzisiaj w świecie rozwiniętym dwa paradygmaty myślenia o idealnym funkcjonowaniu uniwersytetu, czyli jego zarządzaniu i finansowaniu (i o społecznej oraz ekonomicznej roli szkolnictwa wyższego). Pozostają one ze sobą w głębokim konflikcie. Z jednej strony funkcjonuje paradygmat globalny dotyczący kierunków reform (ma kilka wersji, ale to choćby rekomendacje pochodzące z OECD, Komisji Europejskiej i międzynarodowej wspólnoty eksperckiej), silnie wspierany przez idee Nowego Zarządzania Publicznego (*New Public Management*). Ideałem globalnym są profesjonalizujące się instytucje akademickie, które stopniowo, pod wpływem bodźców wewnętrznych i zewnętrznych, zamieniają się w dobrze zarządzane organizacje, bardziej scentralizowane i mniej sfederalizowane, o jasnych strategiach rozwoju i zdefiniowanych misjach. Zespoły badawcze uczestniczą w pararynkowej konkurencji o środki na badania, o której wynikach autonomicznie decyduje samo środowisko naukowe poprzez system krajowych rad nauki (lub analogicznych instytucji buforowych, stojących między państwem a akademią). W skrócie: paradygmat globalny w zarządzaniu promuje silne organizacje w miejsce tradycyjnych instytucji akademickich, a w finansowaniu promuje mechanizmy pararynkowe ściśle nadzorowane przez środowisko akademickie. Sektor nauki akademickiej tym samym autonomizuje się wobec agend państwowych (Woźnicki 2017), chociaż korzysta z ich finansowania oraz usztywnia i centralizuje wewnętrzuczelniane mechanizmy zarządzania.

Z drugiej strony funkcjonuje tradycyjny paradygmat akademicki – intuicyjne myślenie wspólnoty akademickiej o swoich kolegialnie zarządzanych instytucjach, głęboko zakorzenione w wartościach i normach elitarnego uniwersytetu z okresu sprzed nadejścia masowych (Sułkowski 2016; Antonowicz 2016) systemów szkolnictwa wyższego (również w kilku wariantach). Rola pararynkowej konkurencji o indywidualne i instytucjonalne środki na badania jest w jego ramach silnie negowana, podobnie jak twarde, mierzalne zróżnicowanie pionowe w systemie. Kluczem do jego zrozumienia jest swoisty egalitaryzm w myśleniu o środkach na badania, silny nacisk na kolegiarność akade-

micką (w praktyce: mocne rady wydziałów i decentralizacja odpowiedzialności, Kwiek 2015b) przeciwstawianą logice korporacyjnej. Najważniejszą rolę w paradygmacie akademickim nie bez powodu odgrywają przedstawiciele nauk humanistycznych: to one zrodziły nowoczesną ideę uniwersytetu, idealizowany punkt odniesienia.

Oba paradygmaty z różną siłą w różnych krajach się ze sobą ścierają. Najsilniejsze warianty paradygmatu globalnego występują w systemach anglosaskich, a paradygmatu akademickiego – w krajach skandynawskich. Oba mają swoje narodowe wersje i rzadko występują w stanie czystym: najczęściej systemy krajowe funkcjonują w różnym stopniu i w różnych miejscach pod wpływem obydwu paradygmatów jednocześnie (zob. idee „uniwersytetu kooperatywnego” i „ekonomii współpracy” w Szadkowski 2015 i Szadkowski 2017). Nie inaczej jest w Polsce, a po raz pierwszy publiczna konfrontacja krajowych wersji obydwu globalnych paradygmatów miała miejsce w latach 2008–2010, kiedy to z jednej strony powstawał tzw. środowiskowy projekt reform (firmowany przez KRASP: KRASP 2009 oraz Woźnicki 2015; Wilkin 2015; Morawski 2015), a z drugiej powstawał projekt reform wychodzący z założeń globalnych, oparty przede wszystkim na doświadczeniach reformatorskich obszaru OECD (EY/IBNIGR 2010). Po upływie dekady wyraźnie widać, że paradygmat akademicki stopniowo traci swoją atrakcyjność. A dekada zmian to przede wszystkim dekada rosnącego oddziaływania danych.

Nadejście epoki międzynarodowych danych porównawczych

Największym wyzwaniem dla paradygmatu akademickiego (i dla zwolenników tradycyjnego zarządzania i finansowania uczelni) było wkroczenie do polityki szkolnictwa wyższego i polityki naukowej międzynarodowych danych porównawczych. Stało się to w Europie dwie dekady temu, głównie dzięki konsekwentnemu zbieraniu danych przez OECD i Eurostat, a potem udostępnianiu danych przez Web of Science i Scopus. Kolejnym krokiem było wkroczenie danych bibliometrycznych do polityki naukowej, a zwłaszcza do procedur ewaluacji nauki – obok tradycyjnej oceny eksperckiej. Pojawiło się łączenie bibliometrii z finansowaniem instytucjonalnym, przy różnym stopniu udziału *peer-review*.

Z czasem przekonanie o wysokiej jakości dostępnych danych (przede wszystkim dotyczących osiągnięć naukowych) zrodziło zaufanie do międzynarodowych rankingów uniwersyteckich, na czele z rankingiem szanghajskim – który od 15 lat nie zmienił swojej metodologii. A opiera się ona w przeważającej mierze na wskaźnikach produkcji naukowej – a nie opiniach (pracodawców czy studentów). W tym sensie jest obiektywny i pokazuje obiektywne miejsce polskich uczelni w międzynarodowej hierarchii prestiżu naukowego. A prestiż, jak wiadomo, opiera się wyłącznie na – najlepiej mierzalnych – międzynarodowych osiągnięciach naukowych (Kwiek 2017a).

Nadejście epoki międzynarodowych danych porównawczych odegrało ogromną rolę w kształtowaniu strategicznych kierunków zawartych w nowej ustawie: stąd wzięły się idee nowego sposobu ewaluacji nauki, nowej klasyfikacji dyscyplin naukowych, nowe wymagania habilitacyjne i profesorskie – a w ujęciu mniej mierzalnym, związanym bardziej ze sprawdzającymi się praktykami: idee rad uczelni, zwiększenia sterowności uczelni jako organizacji czy zwiększenia roli zarządu uczelni kosztem federacyjnej władzy rozproszonych i coraz bardziej samodzielnych wydziałów (zob. Żylicz 2017).

Świat nauki akademickiej (i krajowy, i międzynarodowy) stał się w ostatniej dekadzie całkowicie mierzalny – a osiągnięcia w prestiżowej produkcji naukowej stały się całkowicie widzialne. Dla wszystkich, wszędzie; również dla nas. W rankingach konkurencyjności państw pojawiły się filary związane z sektorem nauki i szkolnictwa wyższego. Wraz z nowymi, powszechnie dostępnymi danymi – nową siłą zyskał zatem paradygmat globalny w myśleniu o idealnym funkcjonowaniu uniwersytetu, a utracił część siły tradycyjny paradygmat akademicki. Nadeszła era wskaźników (*indicators*) i kwantyfikowalności (*quantification*) w kreowaniu polityki naukowej. Nadeszło *measuring scholarly productivity* (poprzez publikacje); *measuring scholarly impact* (poprzez cytowania). W sumie – nadeszło *governance by indicators*, czyli zarządzanie systemem nauki (a zarazem naukowcami) przez wskaźniki.

Nasze instytucje akademickie są systematycznie poddawane pomiarowi, choćby przez KEJN (w ustawie: Komisję Ewaluacji Nauki); a kadra akademicka – choćby przez NCN przy okazji starań o środki i przez CK (w ustawie: Radę Doskonałości Naukowej) przy okazji starań o awans naukowy (Brzeziński 2015; Kulczycki 2017). Nie da się uciec przed rosnącym, systematycznym pomiarem w żadnym systemie europejskim z prostego powodu: w Polsce, podobnie jak gdzie indziej, pula środków dostępnych indywidualnie (bezpośrednio przez NCN) i instytucjonalnie (pośrednio przez KEJN) jest mała, a pula naukowców i subdyscyplin naukowych rośnie. Ponadto w całej Europie rośnie presja publiczna – a za nią polityczna – na ocenę osiągnięć naukowych inaczej niż tylko przez tradycyjną ocenę innych naukowców: reżim *peer review* jest stopniowo podważany przez coraz silniejszy reżim bibliometrii ewaluacyjnej, promowany od dekady przez silną, międzynarodową wspólnotę badawczą naukometrii, będącej obszarem badań i zarazem obszarem profesjonalnych działań eksperckich.

Powszechna dostępność danych i ich powszechne użycie w polityce naukowej i w polityce instytucjonalnej w Polsce oznaczało w praktyce stopniową dekompozycję wygodnej narracji o polskiej wyjątkowości w nauce i o braku konieczności reformowania nieporównywalnych – bo w ujęciu globalnym do niedawna niemierzalnych – polskich uczelni. Procesy te dotarły do Polski mniej więcej dekadę temu, w okresie przygotowań do reform z lat 2009-2011 (Antonowicz et al. 2017; Dziedziczak-Foltyn 2017; Kędziński 2009).

Wskaźniki i pomiary w systemie

Mierzalność osiągnięć naukowych pojawiła się na wszystkich istotnych dla polityki naukowej poziomach: globalnym, międzynarodowym, krajowym, instytucjonalnym, wydziałowym – i wreszcie jednostkowym. Przypomnę swoją propozycję definicji uczelni badawczej z prezentacji Ustawy 2.0 w marcu 2017r.: „Uczelnia badawcza to uczelnia, która w skali polskiego systemu szkolnictwa wyższego zdobywa w trybie konkurencyjnym znaczące środki finansowe na badania [granty z NCN, FNP, ERC, H2020 etc.], składa się wyłącznie z jednostek o wysokiej kategorii KEJN [A i A+] oraz ma znaczący udział w prestiżowej produkcji naukowej [publikacje indeksowane w JCR] i kształceniu młodej kadry [dane o liczbie obronionych doktoratów z GUS]. Uczelnia ta spełnia jednocześnie *wszystkie* warunki określone przez mierniki MNiSW”. W ramach logiki dzisiejszej ustawy taka definicja odnosiłaby się do uczelni flagowych.

Dla uczelni badawczych (a więc takich, dla których badania naukowe, publikacje i przychody z badań odgrywają kluczową rolę i które koncentrują się na obu głównych misjach, kształceniu i badaniach, a nie tylko na pierwszej z nich) ważne są wszystkie poziomy pomiaru – przy czym pomiary globalne dotyczą wszystkich polskich wydziałów (dokładnie: dyscyplin uprawianych w ramach uczelni) i wszystkich instytucji. Dla uczelni badawczych ważne są ranking CWTS (lejdejski) i ranking ARWU (szanghajski), ponieważ to one opierają się na danych dotyczących z założenia mierzalnego dorobku naukowego – a nie na danych dotyczących trudno mierzalnego prestiżu uczelni wśród pracodawców czy absolwentów. I tak w ramach rankingu ARWU waga wskaźników jakości kadry, osiągnięć naukowych i osiągnięć naukowych *per capita* to w sumie 70%: wysoko cytowani naukowcy (20%), artykuły opublikowane w *Nature* i *Science* (20%), artykuły indeksowane w *Science Citation Index-expanded* i *Social Science Citation Index* (czyli w bazie Web of Science) (20%) oraz liczba publikacji w przeliczeniu na zatrudnionego naukowca (10%). Rodzima krytyka mówiąca o nieadekwatności rankingu ARWU do sytuacji polskiej nauki – jako rankingu rzekomo opartego na liczbie noblistów – jest nierozsądna, ponieważ liczba zatrudnionych noblistów decyduje w praktyce o miejscu w pierwszej setce, a nie pięćsetce uczelni (z uwagi na ich tradycyjnie wysoką koncentrację instytucjonalną i narodową). Z kolei ranking CWTS opiera się w całości na publikacjach indeksowanych w bazie Web of Science autorstwa Clarivate Analytics. Dla uczelni o aspiracjach badawczych z międzynarodowej perspektywy porównawczej liczy się zatem tylko jedno: publikacje indeksowane w bazach Web of Science i Scopus. Podobnie z perspektywy międzynarodowego prestiżu naszych uczelni ważne są tylko rankingi oparte na produkcji naukowej, czyli indeksowane publikacje (i ich cytowania). I wreszcie na najniższym poziomie obiektem pomiaru staliśmy się my sami, naukowcy. Wieloaspektowy pomiar naukowców i zespołów badawczych wzmocnił zawsze silnie obecne w nauce procesy pionowej stratyfikacji: zawsze było wiadomo, że jedne zespo-

ły badawcze są lepsze od innych, podobnie jak jedno uczelnie i wydziały są lepsze od innych.

Wraz z coraz dokładniej kalibrowanymi pomiarami wszystkie nasze międzynarodowe słabości zostały obnażone przez międzynarodowe rankingi uniwersyteckie koncentrujące się na osiągnięciach naukowych. Ale i w skali kraju ujawniło się wyraźne zróżnicowanie (Banyś 2017); ujawniają się też stopniowo słabości uczelni pierwszoligowych wobec dwóch uczelni krajowej superligi, czyli Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ponadto coraz większą siłą różnicującą – na poziomie kształcenia, którym się tu nie zajmuję, ale który decyduje o decydującej części budżetów uczelni – odgrywać będą procesy deprywatyzacji w kurczącym się (a nie rosnącym) systemie szkolnictwa wyższego: w ujęciu finansowania i struktury studiujących rośnie systematycznie od dekady to, co publiczne, i maleje to, co prywatne (Kwiek 2017d).

Dane dotyczące najlepszych polskich uczelni – zwłaszcza dotyczące przepływu środków na badania z NCN i zmian kategorii uzyskanych w KEJN – pokazują systematyczne różnicowanie się systemu. Jesteśmy coraz silniej podzieleni pionowo i tę logikę w praktyce wspiera nowa ustawa, w czym widzę jej największą zaletę. Mechanizm wspierający zróżnicowanie pionowe jest stosunkowo prosty: to konkurencyjnie zdobywane środki na badania (Bolecki i Żylicz 2007; Kuźnicki i Bujnicki 2017), najważniejsze dla starań o wejście do ligi uczelni badawczych, którą przynosi z sobą nowa ustawa.

Upraszczaając skomplikowane mechanizmy dystrybucji prestiżu i powstawania cennych publikacji w nauce (Kwiek 2017a): środki na badania (zwłaszcza pochodzące z NCN i ERC) rodzą nowe badania, a zatem nowe publikacje; badania w większości dyscyplin wymagają grantów; ale otrzymanie grantów (z NCN czy ERC) wymaga najlepszych publikacji (Błocki 2017). W ten sposób koło się zamyka: bez najlepszych publikacji nie ma nowych grantów na badania, zatem nie ma nowych badań, a zatem nie ma nowych publikacji i ich cytowań. Pojawia się tym samym instytucjonalna równia pochyła, która dotyczy zarówno poziomu zespołów badawczych (czyli malejący dopływ środków z NCN czy ERC) i poziomu wydziałów (czyli malejący dopływ środków na badania związane z wynikami parametryzacji). W nowej ustawie w miejscu podstawowych jednostek organizacyjnych pojawiają się dyscypliny, a więc nowa ewaluacja będzie określać koncentrację lub dekoncentrację środków w ujęciu dyscyplinarnym, a nie administracyjnym.

Upraszczając po raz kolejny, obowiązujący system każdorazowo zmieniających się benchmarków w ocenie osiągnięć naukowych (czyli system jednostek referencyjnych i jednostek wzorcowych wyznaczanych w KEJN) powoduje, że nawet ich szybki wzrost niewiele zmienia w sytuacji uczelni czy wydziału, jeśli tylko inne uczelnie czy wydziały w systemie rosną szybciej. Przy czym brany pod uwagę wzrost dotyczy wyłącznie osiągnięć liczących się dla NCN i KEJN (w skali kraju) oraz dla rankingów globalnych: czyli publikacji indeksowanych w Web of Science i Scopus, dodatkowo w ujęciu *per*

capita. Premia prestiżowa i finansowa dla instytucji nie przychodzi zatem za sam wzrost liczby najlepszych publikacji – ale za wzrost szybszy od wzrostu konkurentów. Podobnie działa system obu rankingów międzynarodowych: osiągnięcia naszych uczelni oraz naszych dyscyplin w ramach uczelni są każdorazowo mierzone i porównywane z osiągnięciami innych uczelni i dyscyplin uprawianych w ich ramach (w skumulowanym ujęciu kilkuletnim). Utrzymanie kategorii KEN w ramach nowej ewaluacji w coraz bardziej konkurencyjnych warunkach powinno teoretycznie kosztować coraz więcej naukowego wysiłku – i mam wrażenie, że kolejna ewaluacja (w 2021 r.) będzie trudnym sprawdzianem potencjału naukowego dla wszystkich uczelni. W nowych warunkach (nowa klasyfikacja dyscyplin i wyjście poza dorobek wydziałów; międzynarodowa widzialność publikacji; liczba N publikacji per capita ograniczona do 6) pojawi się nowa hierarchia instytucjonalnego prestiżu wsparta silnym finansowaniem lub jego brakiem. Czekają nas wiele niespodzianek.

System benchmarków w nowej ustawie został przeniesiony na poziom dyscyplin naukowych uprawianych w ramach uczelni i tym samym będzie go można połączyć z benchmarkami międzynarodowymi (przez znormalizowane mierniki produkcji naukowej). Dotąd gorsze wyniki naukowe jednostek ciągnęły w dół całe instytucje poprzez kategorie KEJN (Kulczycki, Korzeń i Korytkowski 2017); w nowym systemie tę samą rolę będą odgrywać gorsze wyniki w dyscyplinach, mierzone na poziomie instytucji. Realnie może się okazać przyjęcie benchmarków międzynarodowych w odniesieniu już nie do 963 wydziałów, ale do 45 dyscyplin naukowych uprawianych w ramach kilkudziesięciu uczelni publicznych (i mierzalnych w ramach dostępnych międzynarodowych baz publikacji naukowych). Co, rzecz jasna, oznaczałoby fundamentalne zmiany o nieprzewidywalnych dziś konsekwencjach.

By odwołać się do wyników najnowszej parametryzacji: widać różnicę w potencjale naukowym między uniwersytetami, których jeden wydział ma kategorię A i dziesięć czy jedenaście wydziałów – kategorię B lub C (choćby Lublin, Rzeszów czy Zielona Góra) a Uniwersytetem Jagiellońskim, który ma wyłącznie wydziały z kategoriami A+ i A czy Uniwersytetem Warszawskim z pięcioma jednostkami z kategorią A+. Różnice w skali osiągnięć naukowych będą narastać wraz z każdym kolejnym etapem ewaluacji nauki.

Polska wersja zmagania dwóch paradygmatów: rola KEJN (oraz KEN) i NCN

Krajowym odbiciem mechanizmów funkcjonowania sektora nauki akademickiej w ramach drugiego, globalnego paradygmatu w myśleniu o idealnym funkcjonowaniu uczelni (i ich jednostek podstawowych, a nawet zespołów badawczych) było powstanie KEJN i NCN. Mierzmy i oceniamy naukę ilościowo – choć z silnym elementem eksperckim. Od 2010 r. wkraczamy do systemu, który nagradza i karze finansowo wydziały (a od 2021 r. uczelnie) w oparciu o osiągnięcia naukowe: mierzalne i widzialne (co naj-

ważniejsze, wyłącznie międzynarodowo). Niestety do dzisiaj fundamentalna rola obu instytucji w dystrybucji środków na badania i akademickiego prestiżu w polskiej nauce nie została kadrze efektywnie wyjaśniona: to nie biurokracja – ale fundamenty nowego porządku finansowania nauki.

Logika, na której opiera się funkcjonowanie NCN i KEJN (a w nowej ustawie KEN), to wspólna dla świata zachodniego logika dystrybucji coraz bardziej niewystarczających środków na badania przy rosnącej liczbie naukowców, rosnącej liczbie obszarów badawczych i rosnących – wręcz nieskończonych – kosztach uprawiania nauki. Apetyty naukowe (czyli *de facto*: finansowe) sektora akademickiego są niepoahamowane – zgodnie z logiką jego rozwoju, zwłaszcza po II wojnie światowej, kiedy to rolę głównego sponsora badań naukowych w świecie przejęło państwo (biorąc za wzór amerykańskie idee nauk podstawowych jako Vannevara Busha *endless frontier*). Nieskończonym apetytom naukowym towarzyszą skończone możliwości państw narodowych, głównych sponsorów badań. Europejskie systemy oceny instytucjonalnej typu KEJN i krajowe rady ds. badań naukowych typu NCN musiały pojawić się w epoce konkurencji i mierzalności w nauce, ponieważ nauka akademicka kosztuje dziś – w świecie zachodnim – setki miliardów euro rocznie.

Tradycyjny i nowy kontrakt społeczny państwa z akademią

Pamiętajmy, że nasze reformy (od 2010 r.) są częścią globalnych zmian w zarządzaniu i finansowaniu nauki i szkolnictwa wyższego, w których tle pozostają ewoluujące relacje państwo – akademia. Zmienia się jednak w Europie coś jeszcze: tradycyjny kontrakt społeczny państwa z akademią. Upraszczając, tradycyjny kontrakt społeczny oznaczał spory zakres wolności akademickiej, dużą wolność dysponowania własnym czasem przez naukowców, dużą stabilność zawodową i gwarancję materialnego statusu klasy średniej (przynajmniej dla uniwersyteckiej profesury). Nowy kontrakt społeczny oznacza (w większości państw europejskich) malejącą wolność akademicką (w sensie rosnącego nacisku na stosowalny, a nie podstawowy charakter prowadzonych badań, z silnymi presjami komercjalizacyjnymi), mniejszą stabilność zawodową, malejącą władzę dysponowania własnym czasem i relatywnie spadający (w stosunku do kategorii tzw. profesjonalistów) status materialny naukowców. W nowych warunkach z trudem odnajduje się nie tylko polska, ale cała europejska profesja akademicka: od dwóch dekad stopniowo nadchodzą coraz trudniejsze czasy (i nieprzypadkowo jednym z najważniejszych wymiarów prowadzonych przez mnie od dekady szczegółowych badań kadry akademickiej w Europie jest zmieniająca się atrakcyjność akademickiego miejsca pracy, zob. monografię Kwiek 2015d).

Ponieważ większość najbardziej rozwiniętych gospodarek europejskich coraz mocniej opiera się na wiedzy i jej komercyjnych zastosowaniach, a wiedza ta ma charakter

coraz mniej podstawowy i coraz bardziej aplikacyjny, polityczny nacisk na głębokie reformy szkolnictwa wyższego i nauki jest coraz silniejszy. Ideał akademickich badań prowadzonych wyłącznie na rzecz nauki (czyli *science for science's sake*) zmaga się z ideałem akademickich badań prowadzonych na rzecz gospodarki (i społeczeństwa). Bodaj najwięcej normatywnego zamieszania w systemie nagród w nauce wprowadzają procesy komercjalizacyjne, wzmacniane przez paradygmat globalny. Chwieją się coraz bardziej stabilne dotąd systemy nagród (awansów, prestiżu) oparte na publikacjach – na uczelniach pojawia się system równoległy, oparty na mierzalnych efektach aplikacyjnych i wymiernym wymiarze finansowym zdobywanych środków na badania, co od dwóch dekad określa się mianem kapitalizmu akademickiego. Do nas kapitalizm akademicki na dobre nie dotarł, ale warto zauważyć rozbudowany rozdział nowej ustawy poświęcony „komercjalizacji wyników działalności naukowej oraz *know-how*” oraz jego silne elementy w ramach konkurencyjnych i pararynkowych mechanizmów rozdziału środków przez NCN.

Jako kadra akademicka musimy nauczyć się żyć z reformami, ponieważ okresy stabilności są w systemach europejskich wyjątkiem, a nie regułą. Reformy w większości krajów zachodnich trwają nieprzerwanie. Korekta systemu nauki akademickiej w Polsce w postaci reform z lat 2009–2011 doprowadziła do chwilowej poprawy jego społecznych (i akademickich) notowań. Szanse na radykalne zmiany na jakiś czas zmniejszyły się – jednak od dwóch czy trzech lat ponownie rosło przekonanie o nieefektywności systemu. Presja na kolejne reformy rosła (Żylicz 2012; Jajszczyk 2013; Brzeziński 2014; MNiSW 2015; Muszewska et al. 2015; Górniak 2015a; Górniak 2015b). Pomagały w tym – powracając do głównego motywu tego tekstu – szeroko analizowane międzynarodowe dane porównawcze. Widzimy dziś z międzynarodowej perspektywy porównawczej coraz więcej, więcej też możemy od swojego systemu oczekiwać. Dane porównawcze pokazują, że świat polskiej akademii oddala się od świata uniwersytetów zachodnich w czterech istotnych kategoriach: prestiżowe publikacje (np. the *Nature Index*; *highly cited researchers*), prestiżowe granty międzynarodowe (np. z European Research Council), średnia indywidualna produktywność naukowa (np. dane wg bazy Scopus), struktura publikacji naukowych (np. Polska Bibliografia Naukowa) oraz – w efekcie powyższych – rankingi międzynarodowe oparte na międzynarodowo widzialnej, indeksowanej produkcji naukowej (Kwiek 2018; Kwiek 2015d; Wolszczak-Derlacz i Parteka 2010).

Rośnie dostępność danych bibliometrycznych: rolę wstępnego, dosyć surowego jeszcze filtra spełnia Polska Bibliografia Naukowa (PBN), według której na 885 778 publikacji polskich autorów (głównie z lat 2013–2016), tylko 161 521 (czyli jedynie 18,23%) zostało opublikowanych na liście A czasopism, czyli w praktyce w czasopismach indeksowanych w bazie Web of Science – a w czasopismach z listy B, C i spoza listy zostało opublikowane ponad 40% (odpowiednio 26,98%, 1,54% i 12,62%). Jesteśmy tak-

że mistrzami w publikowaniu monografii: w analizowanym okresie wydaliśmy ich ponad 60 tys. (61 396), czyli średnio 15 tys. rocznie. Oprócz tego udało nam się opublikować prawie 300 000 rozdziałów w pracach zbiorowych (298 470). Nowa ewaluacja ma szansę zmienić dominującą dziś strukturę produkcji naukowej poprzez mechanizmy finansowe.

Inna struktura przychodów i inna struktura produkcji naukowej: dwa najważniejsze wyznaczniki uczelni badawczych

Uczelnie badawcze wyłaniane w konkursie nazwanym programem „Inicjatywa doskonałości – uczelnia badawcza” będą różnić się od pozostałych funkcjonalnych elementów systemu z jednej strony strukturą przychodów, a z drugiej (będącą jej bezpośrednią konsekwencją) strukturą produkcji naukowej. W najbliższych latach rozstrzygnie się odpowiedź na pytanie, które uczelnie będą miały realne szanse na rozwój takiego profilu instytucjonalnego. Pierwszej lidze polskich uczelni szybko ucieka superliga UW i UJ; szybko naukowo rosną Politechnika Warszawska i AGH, tradycyjne politechniki o dużych aspiracjach uczelni badawczych, oprócz UAM w siłę rosną również UMK w Toruniu, w grupie uniwersytetów, i Politechnika Gdańska, w grupie politechnik. A liczba miejsc na szczycie jest bardzo ograniczona. Dawne dokonania naukowe – w logice nowej ustawy niemierzalne – przestają mieć znaczenie: będzie się liczyć nie liczba profesorów i doktorów habilitowanych, ale ich bieżący dorobek naukowy (i ich granty badawcze). Uczelnie startujące w programie nie mogą „posiadać kategorii B ani C w jakiegokolwiek dyscyplinie” – co jest potężnym wyzwaniem instytucjonalnym.

Zgodnie z rozsądnym, strategicznym wyborem dokonany w ustawie, poziom naukowy uczelni wyznaczają jej osiągnięcia naukowe, a nie osiągnięcia awansowe (wyjątkiem będą doktoraty powstające w szkołach doktorskich zlokalizowanych w ośrodkach o kategorii co najmniej B+ w dwóch dyscyplinach, zob. Mikołajczyk i Naskręcki 2017). Publikacje i granty badawcze – wyznaczające docelowo strukturę przychodów oraz strukturę produkcji naukowej i ich zmiany w czasie – w miejsce profesur i habilitacji to jedna z najbardziej doniosłych zmian, z których konsekwencji nie wszyscy jeszcze zdają sobie sprawę. Pierwszym krokiem jest zniesienie obowiązkowej habilitacji; kolejnym, o czym jestem głęboko przekonany, będzie zniesienie profesury tytularnej i zastąpienie jej atrakcyjnym, trudno dostępnym stanowiskiem akademickim (zob. Żylicz 2017).

Ważne jest jedno: rosnące – mierzalne i międzynarodowe – osiągnięcia naukowe oznaczają w nowym systemie potężne bodźce finansowe wzmacniające zwycięzców i osłabiające przegranych silniej niż kiedykolwiek przedtem. Mechanizmy te działają w niewielkiej mierze już dzisiaj. Spójrzmy przykładowo na dane dotyczące UAM i UW: prawie taka sama liczba studentów i kadry akademickiej, ale pięciokrotnie większy budżet UW na badania naukowe (w 2016 r.: UW 446 mln zł, UAM 92 mln zł) i dwuipółkrotnie większy udział środków przeznaczanych na naukę w budżecie całkowitym

(w 2016 r.: UW 32,6%, UAM 13,1%). Jeśli w ramach logiki nowej ustawy najważniejsze na uczelniach badawczych (a z czasem flagowych) stają się badania naukowe (i przeznaczone na nie środki), to uczelnie superligi mogą oddalać się od uczelni pierwszej ligi w tempie przyspieszonym. Podobne procesy obrazują dane z NCN: UW i UJ w 2016 r. otrzymało wspólnie 23,71% środków, UAM 5,03%, a kilka pozostałych uczelni pierwszoligowych – 2–4%. Zróżnicowanie pionowe trwa od powstania NCN i to najlepszy mechanizm służący naturalnemu wyłanianiu instytucjonalnych liderów w nauce, którego skala pozostaje jednak nadal zbyt mała z powodu stosunkowo małych środków pozostających w gestii NCN (z których jedynie 71,23% trafiło w 2016 r. do uczelni). Pomijam tutaj środki z European Research Council, trafiające w ostatniej dekadzie niemal wyłącznie na UW.

W największym uproszczeniu, środki przeznaczone na badania przez superligę i pierwszą ligę polskich uczelni prowadzą do nowych, najczęściej dobrych publikacji (co wymusza ich konkurencyjna natura i sposób rozliczania grantobiorców NCN i ERC), ponadto w grantach zatrudniani są młodzi ludzie: doktoranci i postdocy. Rośnie zatem pula dobrych publikacji w instytucjach, które otrzymują konkurencyjne finansowanie. Efekt św. Mateusza – wzmacniający mocnych i osłabiający słabych – działa w tych instytucjach silniej niż w pozostałych, które konkurencyjnego finansowania na badania mają niewiele lub nie mają go wcale. Nowa ustawa mechanizmy te wzmacnia jednocześnie na kilku poziomach: finansowania statutowego, finansowania grantowego i (nowego) finansowania doskonałościowego – poprzez konkurs na uczelnie badawcze.

Inna struktura przychodów w uczelniach (funkcjonalnie) bardziej badawczych pozostaje w sprzężeniu zwrotnym z inną strukturą produkcji naukowej. Dane PBN pokazują ewolucję tej drugiej struktury w czasie: na przykład na UW liczba artykułów z listy A wynosiła w ostatnich latach rocznie 1500–1800, na UJ (z Collegium Medium) 2100–2700, a na UAM ok. 800–1100 (ale z Uniwersytetem Medycznym, gdyby rozważyć możliwą w nowej ustawie federalizację uczelni: 1600–2100; zob. teorię i praktykę fuzji w Sułkowski 2017); podobnie rośnie ich liczba na Politechnice Warszawskiej (850–1200), AGH (1200–1800) oraz w trzech mniejszych ośrodkach (UMK, 850–1000, Uniwersytet Wrocławski, 700–800 oraz Politechnika Gdańska, 450–610). Zmiany w czasie pokazują, że na przykład niewielki UMK dogania pod względem liczby najcenniejszych publikacji UAM – a UAM po połączeniu z Uniwersytetem Medycznym ma ich więcej niż UW. Jednocześnie w superlidze UW i UJ systematycznie w ostatnich latach spada liczba rozdziałów opublikowanych w pracach zbiorowych, a na przykład na UAM liczba ta rośnie.

Założenia nowego systemu ewaluacji jakości działalności naukowej zaproponowane w ustawie w ciągu kilku lat wygenerują nową strukturę publikacji naukowych, która będzie bliższa strukturze dobrych systemów zachodnioeuropejskich: najważniejsze okażą się jednak stosowne zapisy w rozporządzeniach MNiSW przypisujące, jak to ujęto

w ustawie, „punkty będące miarą renomy” wydawnictw i czasopism. Z perspektywy długoterminowej najważniejsze jest jednak wyeliminowanie z przyszłej ewaluacji wszystkich artykułów, które nie są „ujęte w indeksowanych, międzynarodowych bazach naukowych o największym zasięgu”. Zgodnie z logiką zmian zaproponowaną przez mój zespół – naukowcy mogą publikować w dowolnym języku i gdzie chcą, ale tylko pewne kanały publikacyjne będą brane pod uwagę w procedurach ewaluacyjnych, awansowych i grantowych (przy założeniu pewnego wewnętrznego zróżnicowania dyscyplinarnego, którego zakres zostaje oddany KEN). Ustawa proponuje strategiczny wybór przyszłej struktury produkcji naukowej w Polsce (Błocki 2017). Zaproponowany kierunek zmian oznacza zimny prysznic dla polskich uczelni na poziomie instytucjonalnym i dla kandydatów do tytułu profesorskiego na poziomie indywidualnym. Trzeba jednak pamiętać, że uczelnie badawcze mają w swojej strukturze jednostki bardziej kształceniowe: wydziały prawa, medycyny, ekonomii czy inżynierii, które – jak wszędzie w świecie – mogą być silnie skoncentrowane na nauce zawodu (jako *schools of law, business schools, schools of medicine czy schools of engineering*).

Najważniejszą zmianą w uczelnianej hierarchii prestiżu byłoby wejście trzeciej polskiej uczelni do pierwszej pięćsetki rankingu ARWU, a szanse na to ma potencjalnie – w ramach zmian prawnych i możliwości finansowych tworzonych przez nową ustawę w najbliższej dekadzie – kilka polskich uczelni. Superliga objęłaby wtedy trzy, a nie dwie instytucje (choć dość mgławicowo wygląda dziś powstanie i wejście do rankingu ARWU Uniwersytetu PAN, to i takiej opcji nie można wykluczyć).

Spór lokalności z globalnością w nauce i jego konsekwencje

Pojawia się w tym miejscu podstawowe pytanie, które przewijało się przez debaty nad projektami Ustawy 2.0: dlaczego właściwie mielibyśmy być międzynarodowi (a nie swojscy, lokalni) w nauce? Odpowiedź brzmiałaby następująco: ponieważ taka koncepcja nauki dominuje na uniwersytetach w świecie rozwiniętym, do którego należymy. Spór lokalności z globalnością w badaniach naukowych i karierze akademickiej to jeden z najważniejszych wymiarów sporu wokół reform (Antonowicz 2015). Napięcie między tym, co lokalne, a tym, co globalne, odnosi się do sposobu pojmowania nauki, aktywności badawczej i wzorców publikowania na najlepszych uczelniach.

Napięcie lokalność/globalność odwołuje się do trzech wymiarów: naturalnych grup odniesienia dla naukowców (globalne lub lokalne), preferowanych kanałów publikacyjnych (globalne lub lokalne), a nawet do tak prozaicznego wymiaru jak język uprawiania nauki. Dla nauki lokalnej jedynym językiem nauki jest język polski – co ją skutecznie odcina od naukowego prestiżu – i tym samym europejskich środków na badania (typu ERC). (Wyjątkiem może być część humanistyki: to jednak olbrzymia mniejszość kadry akademickiej – jedynie 7,066 osób w 2015 r. wedle danych systemu POL-on.

Jednak jej reguły nie mogą determinować reguł funkcjonowania nauki w pozostałych obszarach. A przede wszystkim nie mogą demontować klarownych reguł gry akademickiej w całości systemu).

Przykładem skrajnych konsekwencji dominacji lokalności w polskiej nauce jest systemowa porażka w organizowanych od dekady konkursach European Research Council (w sumie do 2020 r. do zdobycia jest ok. 100 mld zł). Są to fundusze pozostające dla polskich naukowców niemal całkowicie poza zasięgiem. O grantach ERC decyduje w dużej mierze konkurencyjność: naukowca, jego dorobku i jego projektu oraz jego globalność (nie: lokalność) – dwa wymiary, które (uśredniając do poziomu systemu) pozostają poza naszym horyzontem zainteresowania. Dominująca lokalność naszej nauki staje się w skali europejskiej coraz większym obciążeniem prestiżowym i finansowym: tracimy międzynarodowe uznanie i zarazem finansujemy naukowców zachodnich (nie odzyskując polskich składek do unijnego budżetu przeznaczanego na naukę).

Systemowa nierówność w nauce: indywidualna i instytucjonalna

Idea wielopoziomowej konkurencji w nauce potwierdzona w nowej ustawie oznacza, że system musi stawać się coraz silniej pionowo zróżnicowany: nie wszyscy naukowcy (i nie wszystkie instytucje) muszą być globalni w nauce. W wielu miejscach lokalnych, w praktyce nastawionych wyłącznie na kształcenie, nauka nie powinna być finansowana inaczej niż przez granty. Pojawia się tym samym przy okazji nowej ustawy kwestia (mierzalnej) nierówności w nauce. Nauka nie rodzi się z równości – ale ze skrajnej, systemowej nierówności: talentu, osiągnięć, pracowitości – ale i czasem przypadku czy szczęścia. Nauka jest niedemokratyczna i nieegalitarna. I wreszcie ma skrzywiony rozkład (publikacji i cytowań) Vilfreda Pareto i Alfreda Lotki – a nie rozkład normalny Carla Friedricha Gaussa. Niewielu wnosi wiele – a wielu wnosi niewiele lub nic (na poziomie indywidualnym, ale i na poziomie jednostek instytutowych i wydziałowych: zob. w Europie Kwiek 2016 i Kwiek 2017a; w Polsce 10% kadry publikuje 44,7% wszystkich recenzowanych publikacji, 48% recenzowanych publikacji po angielsku i 57,2% recenzowanych publikacji napisanych we współautorstwie międzynarodowym – w naukach humanistycznych i medycznych ostatni wskaźnik wynosi odpowiednio 60,5% i 70,5%, zob. Kwiek 2018). Pierwsze przybliżenie obrazu nierówności w polskiej nauce otrzymamy w ramach nowej ewaluacji; życzymy sobie tylko, aby założenia na poziomie ustawy nie zostały złagodzone na poziomie późniejszych rozporządzeń MNiSW (Jajszczyk 2017).

Kto miałby sięgać po polskie i europejskie, konkurencyjne środki na naukę i kto miałby uprawiać globalną naukę – proponowaną w ustawie i silnie przez mój zespół wspieraną? Odpowiedź jest prosta: przede wszystkim nowa, młoda kadra (zob. silne podziały międzypokoleniowe w polskiej nauce w: Kwiek 2015c; Kwiek 2017b). W tej sytuacji coraz większego znaczenia nabierają z jednej strony polityka rekrutacyjna (Kuź-

nicki i Bujnicki 2017), a z drugiej polityka awansowa (Brzeziński 2017). Jakość nauki prowadzonej w Polsce określa bowiem przyszłe odpowiedzi na następujące trzy pytania: kto będzie zatrudniany na najlepszych uczelniach? kto na nich pozostanie? oraz kto będzie musiał z nich odejść? Określa one również nasz dostęp do prestiżu i środków (międzynarodowych oraz polskich). Dyskusje o tym, dlaczego nauki podstawowe są wyłącznie globalne – i tylko jako globalne są publicznie finansowane – Zachód przeszedł trzy dekady temu. Podobnie jak dyskusje o języku nauki globalnej, czyli angielskim. Nowa ustawa wprowadza brak obligatoryjności habilitacji w systemie: na najlepszych uczelniach habilitacje będą powstawać w trybie niewymuszonym, przy okazji prowadzonych badań. W przeważającej części systemu, w której konkurencyjna nauka i tak nie powstawała (co pokazują dane dotyczące publikacji, cytowań i grantów z NCN), nowych habilitacji nie będzie, ponieważ nie będzie ich wymuszać logika zaproponowanych zmian.

Suma drobnych decyzji zatrudnieniowych i awansowych podejmowanych na poziomie wydziałów powoduje nieuniknioną lawinę konsekwencji na poziomie systemu. Nie ma większego znaczenia jedno przyjęcie nieproduktywnego naukowo badacza do pracy i brak jednego zwolnienia takiego badacza na dobrej uczelni. Ale ma fundamentalne znaczenie suma setek takich decyzji podejmowanych w każdym roku w skali całego systemu przez ostatnich dwadzieścia lat. Właśnie dlatego nasz system nauki jako całość jest tak mało konkurencyjny w Europie (brakuje nam bezkompromisowości i rzetelnej oceny skutkującej usunięciem z uczelni lub degradacją w systemie uczelnianych stanowisk, zob. propozycje w Kuźnicki i Bujnicki 2017 oraz – w odniesieniu do PAN – Kuźnicki, Witkowska-Zaręba i Żylicz 2017). Nowa ustawa podważa dominujące dotąd założenie, że polityka rekrutacyjna i polityka awansowa nie mają większego znaczenia dla profilu uczelni: w sytuacji ścisłego związania mechanizmów finansowych z mierzalną, prestiżową produkcją naukową, kluczem do badawczego charakteru wybranych uczelni będzie wyłącznie zdolna kadra: produktywna, zaangażowana w badania naukowe i mająca potencjał ich dodatkowego, zewnętrznego finansowania.

Funkcjonalne, pionowe zróżnicowanie systemu

Ustawa wprowadza przyszłe, silne zróżnicowanie uczelni pod względem funkcjonalnym. To będą z jednej strony najlepsze instytucje (lub ich jednostki) nastawione na badania i kształcenie, a z drugiej pozostałe instytucje lub jednostki (czyli ich zdecydowana większość) nastawione na kształcenie. Pojawi się różna dystrybucja czasu pracy w różnych miejscach zróżnicowanego (pod kątem prowadzenia badań) systemu. Będą funkcjonować w systemie miejsca, w których intensywność publikowania – w sensie publikacji poddawanych ewaluacji – będzie znikoma, a kadra będzie się z czasem koncentrować niemal wyłącznie na kształceniu studentów. Ton nauce nadają zawsze

miejsca badawcze (zwane nieprzypadkowo *research universities*) i tam powstaje większość najcenniejszych osiągnięć naukowych; tam kumulują się najlepsi studenci, doktoranci i postdocy. Nowa ustawa prowadzi do przyszłej koncentracji zasobów i talentów – i ten aspekt uważam za strategicznie najważniejszy. Jednocześnie warto docenić hojność (2,5 mld zł) zaproponowanego pakietu osłonowego dla uczelni regionalnych oraz idee Regionalnej Inicjatywy Doskonałości.

Takie funkcjonalne, pionowe zróżnicowanie pozwoli skończyć z fikcją uprawiania nauki wszędzie w systemie. Również w miejscach, w których nauka skutecznie i konkurencyjnie uprawiana być nie może (z racji poziomu zasobów kadrowych i finansowych).

W debatach o nowej ustawie (oraz o NCN i KEN) niezwykle ważna jest świadomość, że dobra nauka powstaje w warunkach silnej konkurencji: o wyniki badań, o środki na ich prowadzenie, o akademicki prestiż i uznanie, o pierwszeństwo naukowego odkrycia, o najszerzej cytowane publikacje, ale i (w przypadku uczelni) o miejsca w globalnych rankingach opartych na wynikach naukowych. Konkuruje ze sobą zespoły badawcze, instytuty, wydziały i uczelnie – na szerszym planie w nauce konkurują również kraje. Idea konkurencji w nauce (tradycyjnie: w naukach podstawowych) w ostatnich dziesięcioleciach była w Polsce niemal nieobecna (Jajszczyk 2017). I może właśnie za sprawą nowej ustawy powraca. Świat akademicki toczy zmagania o globalny prestiż: poszukują go naukowcy i instytucje, a wspierają w tym krajowe systemy finansowania nauki. Nieprzyjmowanie do wiadomości logiki konkurencji w nauce to gwarancja naszej międzynarodowej porażki.

Długoterminowe, strategiczne wybory Ustawy 2.0

Nowa ustawa jest udaną, całościową próbą modernizacji najważniejszych procesów związanych z finansowaniem i zarządzaniem szkolnictwa wyższego i nauki. Jest przykładem „partycypacyjnego modelu istotnej zmiany regulacyjnej” (Górniak 2017). Można wskazać w ustawie dziesiątki punktów, które wymagałyby większej precyzji, można pokazywać potrzebę modyfikacji licznych definicji i konsekwencje zaproponowanych warunków brzegowych uczestnictwa w poszczególnych ciałach akademickich – ale warto oceniać ją z szerszej perspektywy: długoterminowych wyborów strategicznych. A te uważam za rozsądne.

Na zaproponowane strategiczne wybory patrzę z dużą życzliwością. Nie tylko dlatego, że czuję się za nie w pewnej mierze współodpowiedzialny. Doceniam przede wszystkim silny nacisk na międzynarodową (instytucjonalną) doskonałość naukową (Kwiek 2015a; Kwiek 2017c) poprzez koncentrację na wybranych typach publikacji (globalne bazy publikacji indeksowanych), rygorystyczne i umiędzynarodowione wymogi awansowe (publikacje, granty i mobilność) i większą autonomię uczelni. Doceniam również otwieranie się akademii na zewnątrz (zob. Leja 2008) poprzez powstanie i formalny

skład rad uczelni, silniejsze kolegia rektorskie i słabsze ciała kolegialne (Kistryn 2017), wsparcie idei uczelni jako sterownych organizacji, a nie mało sterownych federacji wydziałów, nieobowiązkową habilitację, model zatrudniania kadry na pełen etat, przejście na finansowanie uczelni akademickich w formie subwencji, wprowadzenie stypendiów dla wszystkich doktorantów ze szkół doktorskich i wreszcie wieloletni konkurs na wyłonienie uczelni badawczych. Ustawa odbiera wagę uprawnieniom nadawanym przez CK na rzecz mierzalnych osiągnięć naukowych, a nauka lokalna przestaje mieć formalne znaczenie w ewaluacji instytucjonalnej i w procedurach awansowych. Zapisy ustawy są w tej kwestii czytelne i rygorystyczne.

Ponadto doceniam szanse, jakie ustawa otwiera przed nowymi lub modernizowanymi elementami systemu – Radą Doskonałości Naukowej (RDN), Komisją Ewaluacji Nauki (KEN), Polską Komisją Akredytacyjną (PKA) i Narodową Agencją Wymiany Akademickiej (NAWA) – które, jak się wydaje, zostały wzmocnione ustawowo i sprofesjonalizowane. Szczegółów jeszcze nie znamy, ale ustawa pokazuje ich silne osadzenie w systemie. Ponadto ustawa w ramach powstających szkół doktorskich gwarantuje czytelną drogę do uzyskania doktoratu, uzależnia minimalny poziom wynagrodzeń na poszczególnych stanowiskach akademickich od poziomu średniej płacy w gospodarce oraz gwarantuje wieloletni wzrost publicznych nakładów na szkolnictwo wyższe (z 1,2% PKB w 2019 r. do 1,8% PKB w 2025 r. „i w latach kolejnych”). Ogromnie cieszy mnie – z powodów zawodowych – rozbudowany segment nowej ustawy poświęcony systemom informatycznym pokazujący zakres zbieranych danych i sposób ich udostępniania. System stanie się przejrzysty, a dostęp do podstawowych danych wspierających politykę naukową stanie się nareszcie możliwy, paradoksalnie, również dla MNiSW. Całkowicie rozumiem pozostawienie decyzji o kształcie PAN na przyszłość¹.

Ustawa wprowadza nowe, silne mechanizmy różnicowania pionowego w systemie: pojawią się uczelnie badawcze, dodatkowo finansowane przez 6 lat w trybie konkursowym, z których kilka z czasem stanie się uczelniami flagowymi, chociaż o tym ustawa nie wspomina. Dla uczelni o aspiracjach badawczych to niezwykle istotna informacja, ponieważ pokazuje długoterminową logikę rozwoju systemu: rosnące funkcjonalne zróżnicowanie jego elementów i dodatkowe dofinansowanie nauki tam, gdzie istnieje jej największy potencjał. Wzmocnieniu ulega bowiem efekt św. Mateusza (znany z socjologii nauki) na poziomie instytucji: tym, którzy mają, będzie dane jeszcze więcej; ale tym, którzy mają mało, będzie jeszcze odebrane... Oczywiście superliga i pierwsza liga

¹ Zob. dwie wizje przyszłości PAN: z jednej strony zintegrowany Uniwersytet PAN (Duszyński et al. 2017), a z drugiej silnie umiędzynarodowione instytuty PAN (Kuźnicki, Witkowska-Zaręba i Żylicz 2017) funkcjonujące, jak się wydaje, według modelu opartego na sukcesie Międzynarodowego Instytutu Biologii Molekularnej i Komórkowej (zob. Kuźnicki i Bujnicki 2017).

polskich uczelni chce znaleźć się wśród tych, którym będzie dane jeszcze więcej (i tak się zresztą już dzieje w oparciu o mechanizm działania nowego algorytmu: nieprzypadkowo dodatkowych 15-40 mln zł zyskały w 2017 r. UW, UJ, UAM, PW i AGH, czyli uczelnie o dużym i rosnącym potencjale naukowym, zob. Cieśliński i Różycki 2017). Wprowadzane mechanizmy ewaluacji prowadzą nie tylko do akumulacji przewag, ale w nieunikniony sposób również do akumulacji strat. Wystarczy wyliczyć poziom 10% dodatkowych środków finansowych od małych i od dużych rocznych uczelnianych budżetów, rok po roku, przez 6 lat, dla dziesięciu uczelni uczestniczących w konkursie. Procesy różnicowania systemu pozostają w pełnej zgodności z paradygmatem globalnym odniesionym do permanentnie niedofinansowanych systemów, niezdolnych do podtrzymywania dobrej nauki we wszystkich swoich elementach, który był mocnym założeniem propozycji mojego zespołu (Kwiek et al. 2016).

Zastosowanie w praktyce mechanizmu finansowego wspierającego w nowej ustawie rozwój uczelni badawczych oznacza proces kumulacji zasobów i prestiżu w najlepszych krajowych ośrodkach naukowych – a dokładnie tego nam jak dotąd najbardziej brakowało. Proces ten trwa w łagodnej formie od dekady; wzmocniło go powstanie NCN na poziomie indywidualnym oraz powstanie KEJN na poziomie instytucjonalnym. Mechanizmy, którymi posługują się NCN (z pomocą wspólnoty naukowej), KEJN (z pomocą polskiej wspólnoty eksperckiej) i nowy program doskonałościowy zaproponowany w ustawie (z pomocą międzynarodowej wspólnoty eksperckiej) będą się wzajemnie wzmacniać: każdy z nich wspiera finansowo naukę w powszechnie w świecie rozumianym sensie najlepszych publikacji i pozwala stopniowo przestać finansować naukę słabą, czyli w naukach podstawowych – nieprowadzącą do najlepszych publikacji. Idea konkurencji w nauce (tradycyjnie: w naukach podstawowych uprawianych w sektorze uniwersyteckim) w ostatnich dziesięcioleciach była w Polsce niemal nieobecna; wraz z nową ustawą powraca w silnej wersji, zastosowana do wszystkich poziomów funkcjonowania systemu.

Najbardziej brakuje mi w ustawie jeszcze silniejszej – i mocniej dofinansowanej – konkurencji w nauce: szybszego wyłaniania kilku elitarnych uczelni flagowych (a nie tylko uczelni badawczych), wprowadzenia programu „Milion za Milion” lub jego odpowiednika, finansującego nowe, atrakcyjne miejsca pracy akademickiej w miejscach o największym potencjale naukowym, i wreszcie silnego, co najmniej dwukrotnego, dofinansowania NCN. Osią zaproponowanego przez mój zespół projektu było jednocześnie podniesienie poziomu nauki akademickiej oraz budowanie akademii jako bardziej atrakcyjnego miejsca pracy (dla kadry nastawionej na badania). Bez silnych mechanizmów różnicujących misje i warunki płacowe w systemie atrakcyjne miejsca pracy nie zostaną wygenerowane, a ich pojawienie się w wybranych uczelniach i na wybranych wydziałach (zob. system dodatków specjalnych, czyli „kwantów”, wypracowany na Wydziale Mate-

matyki, Informatyki i Mechaniki UW, Jackowski 2017) może być warunkiem powstrzymania drenażu mózgow (Jajszczyk 2017): zagranicznego i przede wszystkim krajowego (niezróżnicowane w systemie i zarazem niskie płace przynoszą efekt odstraszący: część zdolnych młodych ludzi od uczelni woli trzymać się z daleka). Ustawa zrywa z tradycją krajowych widełek płacowych, gwarantując jedynie najniższe poziomy dla poszczególnych stanowisk – co jest dużym krokiem naprzód.

Środkiem do podniesienia poziomu nauki w naszym projekcie miało być wzmocnienie globalnych reguł naukowych w uczelniach badawczych i uwolnienie od nich – uczelni dydaktycznych. I tak się stało. Mechanizmy wzmacniane w ustawie to w dużej mierze mechanizmy przez nas proponowane: wzmocniona konkurencja na wszystkich poziomach, instytucjonalna doskonałość naukowa, koncentracja środków i talentów, mobilność w systemie, zróżnicowanie uczelni i kadry, stabilność finansowania i zatrudnienia, rozliczalność instytucjonalna, przejrzystość procedur awansowych i ich umiędzynarodowienie oraz obiektywność (w sensie z góry znanych mierników sukcesu instytucjonalnego i indywidualnego). Oba filary naszej propozycji (Kwiek et al. 2016; Antonowicz et al. 2016) znalazły silne odzwierciedlenie w ustawie: wzrost doskonałości naukowej w systemie i mocne wsparcie państwowe – finansowe i legislacyjne.

Być może będziemy przez lata spierać się o szczegóły rozwiązań zaproponowanych w ustawie, a może jeszcze bardziej, zaproponowanych w rozporządzeniach – ale z mojej perspektywy najważniejszy jest obrany wieloletni kierunek zmian, który oceniam jednoznacznie pozytywnie. A jeśli dodatkowo traktować poważnie proponowany w ustawie na najbliższe lata, bezprecedensowy w ostatnim ćwierćwieczu wzrost nakładów na szkolnictwo wyższe, to pojawia się szansa na powstanie po raz pierwszy sprzyjających warunków do postulowanego przeze mnie wielokrotnie sprzężenia zwrotnego: wzrost nakładów – dalsze reformy – dalszy wzrost nakładów – dalsze reformy, bez którego trudno było dotąd myśleć o poważnych zmianach systemowych aprobowanych przez wszystkich interesariuszy.

Clark Kerr, słynny prezydent Uniwersytetu Kalifornijskiego i reformator szkolnictwa wyższego, powiedział w latach sześćdziesiątych tak: *Changing a university is difficult. It is like moving a cemetery; hard work and there is no internal support...* I trochę tak jest z naszymi reformami: ciężka praca i jak dotąd mało wsparcia od wewnątrz. Życzymy sobie, aby tego wsparcia było coraz więcej – bo przecież reform systemowych nie da się skutecznie wprowadzać w życie bez znaczącego poparcia kadry akademickiej².

² Autor korzysta z ustaleń czterech najnowszych prezentacji dla czterech różnych audytoriów: *Gala Speech* na konferencji „LUMEN 2017: Leaders in University Management” (Warszawa, 13 listopada 2017, dziękując jednocześnie za zaproszenie prof. Łukaszowi Sułkowskiemu, prezesowi PCG Polska); wykładu na konferencji „Znaczenie wykształcenia we współczesnym świecie” (Warszawa, 26 stycznia 2018, zorganizowanej przez Instytut Badań Edukacyjnych); wykładu na

Bibliografia

- Antonowicz D. (2015). *Między siłą globalnych procesów a lokalną tradycją. Polskie szkolnictwo wyższe w dobie przemian*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Antonowicz D., Brdulak J., Hulicka M., Jędrzejewski T., Kowalski R., Kulczycki E., Szadkowski K., Szot A., Wolszczak-Derlacz J., Kwiek M. (2016). *Reformować? Nie reformować? Szerszy kontekst zmian w szkolnictwie wyższym*. *Nauka* 4/2016. 7–33.
- Antonowicz D., Kwiek M., Westerheijden D.F. (2017). *The government response to the private sector expansion in Poland*. [W:] H. de Boer, J. File, J. Huisman, M. Seeber, M. Vukasovic, D.F. Westerheijden (red.), *Policy analysis of structural reforms in higher education* (ss. 119–138). Dordrecht: Springer.
- Banyś W. (2017). *Dywersyfikacja instytucjonalna i autonomia uczelni oraz ich miary*. *Nauka i Szkolnictwo Wyższe* 2(50): 189-203.
- Blocki Z. (2017). *Kilka uwag o reformie szkolnictwa wyższego*. *Nauka i Szkolnictwo Wyższe*. 2(50): 251-258.
- Bolecki W., Żylicz M. (2007). *Reforma sektora nauki*. *Nauka Polska* 16: 1–7.
- Brzeziński J.M. (2014). *Trzy pomysły na naprawę szkolnictwa wyższego w Polsce (kontekst nauk społecznych)*. [W:] W. Ambroziak (red.). *Edukacja, uniwersytet, oświata dorosłych. Studia z pedagogiki ofiarowane Profesorowi Kazimierzowi Przyszczypkowskiemu* (213–231). Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Brzeziński J.M. (2015). *Ocena parametryczna jednostek naukowych po nowemu*. [W:] J. Woźnicki (red.). *Deregulacja w systemie szkolnictwa wyższego. Program rozwoju szkolnictwa wyższego do 2020 r. Część V* (125–139). Warszawa: FRP i KRASP.
- Brzeziński J.M. (2017). *O poprawianiu (ale też i o psuciu) systemu przeprowadzania awansów naukowych w Polsce w latach 1990–2017*. *Nauka i Szkolnictwo Wyższe* 2(50): 147–172.
- Cieśliński J.L., Różycki E.F. (2017). *Wpływ głównych elementów nowego algorytmu na dotację podstawową dla polskich uczelni akademickich*. *Nauka* 4/2017: 109–128.
- Duszyński J., Burczyński T., Rowiński P.M., Rychard A. (2017). *Projekt: Uniwersytet PAN*. *Nauka i Szkolnictwo Wyższe* 2(50): 59–78.
- Dziedziczak-Foltyn A. (2017). *Reforma szkolnictwa wyższego w Polsce w debacie publicznej. Bilans dyskusji o uniwersytetach (1990-2015)*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- EY/IBNGR (2010). *Strategia rozwoju szkolnictwa wyższego do 2020 roku*. Warszawa: MNiSW.
- Górniak J. (red.) (2015a). *Diagnoza szkolnictwa wyższego. Program rozwoju szkolnictwa wyższego do 2020 r. Część III*. Warszawa: FRP i KRASP.
- Górniak J. (2015b). *Ogólne uwarunkowania sytuacji szkolnictwa wyższego w Polsce*. [W:] J. Górniak (red.). *Diagnoza szkolnictwa wyższego. Program rozwoju szkolnictwa wyższego do 2020 r. Część III* (25–36). Warszawa: FRP i KRASP.

temat „Ustawa 2.0 – szanse i zagrożenia dla UAM” (Poznań, 29 stycznia 2018, ogłoszonego dla Senatu UAM) oraz wykładu „Ustawa 2.0: czy jest w niej to, co chcielibyśmy, aby w niej było” (Poznań, 9 lutego 2018, ogłoszonego na XXII Zjeździe Dziekanów Wydziałów Chemicznych). Autor wyraża wdzięczność dwóm instytucjom, które wspierały prowadzone badania: Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej (w ramach projektu MISTRZ: subsydlum profesorskie – umowa 5/2015) oraz Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego (w ramach projektu Dialog 0021/DLG/2016/10 – EXCELLENCE).

- Górniak J. (2017). *Ustawa 2.0: partycypacyjny model istotnej zmiany regulacyjnej*. Nauka i Szkolnictwo Wyższe 2(50): 129–146.
- Jackowski S. (2017). *Jak zmieniał się Wydział Matematyki, Informatyki i Mechaniki Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1991-2016*. Nauka i Szkolnictwo Wyższe 2(50): 223–249.
- Jajszczyk A. (2013). *Polskie uczelnie – czas na jakość*. [W:] Jerzy Woźnicki (red.). *Misja i służebność uniwersytetu w XXI wieku* (218–226). Warszawa: ISW-FRP.
- Jajszczyk A. (2017). *Szkolnictwo wyższe – potrzeba całościowej reformy*. Nauka i Szkolnictwo Wyższe 2(50): 77–90.
- Kędzierski M. (red.) (2009). *Szkolnictwo wyższe w wybranych krajach świata*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Kistryn S. (2017). *Uczelnie za progiem zmian*. Nauka i Szkolnictwo Wyższe 2(50): 289–304.
- KRASP (2009). *Polskie szkolnictwo wyższe. Stan, uwarunkowania i perspektywy*. Warszawa: Wydawnictwo UW.
- Kulczycki E. (2017). *Assessing publications through a bibliometric indicator: The case of comprehensive evaluation of scientific units in Poland*. Research Evaluation 16(1), 41–52.
- Kulczycki E., Korzeń, M., Korytkowski P. (2017). *Toward an excellence-based research funding system: Evidence from Poland*. Journal of Informetrics, 11(1), 282–298.
- Kuźnicki L., Witkowska-Zaręba E., Żylicz M. (2017). *Projekt modernizacji Polskiej Akademii Nauk*. Nauka 4/2017: 49–60.
- Kuźnicki J., Bujnicki J.M. (2017). *Nie ma wolności bez odpowiedzialności*. Nauka i Szkolnictwo Wyższe 2(50): 205–222.
- Kwiek M. (2012). *Changing higher education policies: From the deinstitutionalization to the reinstitutionalization of the research mission in Polish universities*. Science and Public Policy 35(5), 641–654.
- Kwiek M. (2015a). *The internationalization of research in Europe. A quantitative study of 11 national systems from a micro-level perspective*. Journal of Studies in International Education 19(2), 341–359.
- Kwiek M. (2015b). *The unfading power of collegiality? University governance in Poland in a European comparative and quantitative perspective*. International Journal of Educational Development 43, 77–89.
- Kwiek M. (2015c). *Academic generations and academic work: Patterns of attitudes, behaviors and research productivity of Polish academics after 1989*. Studies in Higher Education 40(8), 1354–1376.
- Kwiek M. (2015d). *Uniwersytet w dobie przemian. Instytucje i kadra akademicka w warunkach rosnącej konkurencji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kwiek M. (2016). *The European research elite: A cross-national study of highly productive academics across 11 European systems*. Higher Education 71(3), 379–397.
- Kwiek M. (2017a). *Academic top earners. Research productivity, prestige generation and salary patterns in European universities*. Science and Public Policy. 1–13. On-line first. 20 May 2017. scx020, <https://doi.org/10.1093/scipol/scx020>.
- Kwiek M. (2017b). *A generational divide in the Polish academic profession. A mixed quantitative and qualitative approach*. European Educational Research Journal 16(5), 645–669.
- Kwiek M. (2017c). *International research collaboration and international research orientation: Comparative findings about European academics*. Journal of Studies in International Education. On-line first. 1-25. <http://journals.sagepub.com/doi/10.1177/1028315317747084>.

- Kwiek M. (2017d). *De-privatization in Higher Education: A Conceptual Approach*. Higher Education 74(2): 259–281.
- Kwiek M. (2018). *High Research Productivity in Vertically Undifferentiated Higher Education Systems: Who Are the Top Performers?* Scientometrics 1–48. On-line first. 23 January 2018. <https://link.springer.com/article/10.1007/s11192-018-2644-7>
- Kwiek M., Antonowicz D., Brdulak J., Hulicka M., Jędrzejewski T., Kowalski R., Kulczycki E., Szadkowski K., Szot A., Wolszczak-Derlacz J. (2016), *Projekt założeń do ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym*, Poznań: CSPP UAM.
- Leja K. (2008). *Uniwersytet organizacją służącą otoczeniu*. [W:] Krzysztof Leja (red.). *Spółeczna odpowiedzialność uczelni* (ss. 57–69). Gdańsk: Politechnika Gdańska i Uniwersytet Gdański.
- Mikołajczyk B., Naskręcki R. (2017). *Szkoły doktorskie i ich rola w kształceniu doktorantów*. Nauka i Szkolnictwo Wyższe 2(50): 107–127.
- MNiSW (2015). *Program rozwoju szkolnictwa wyższego i nauki na lata 2015-2013* (autorzy opracowania: J. Górniak, Z. Marciniak, A. Kraśniewski, D. Antonowicz, J. Bujnicki). Warszawa: Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.
- Morawski R.Z. (2015). *Doświadczenia wybranych krajów europejskich w zakresie finansowania szkolnictwa wyższego*. [W:] Jerzy Wilkin (red.). *Program rozwoju szkolnictwa wyższego do 2020 r.* (ss. 41–53). Warszawa: Fundacja Rektorów Polskich i Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich.
- Muszevska A., Kola A.M., Niesiołowski-Spanò Ł., Pieniądz A. (2015). *Pakt dla Nauki, czyli jak nauka może służyć społeczeństwu. Obywatelski projekt zmian w nauce i szkolnictwie wyższym w Polsce*. Warszawa.
- Sułkowski Ł. (2017). *Fuzje uczelni. Czy w szaleństwie jest metoda?* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sułkowski Ł. (2016). *Kultura akademicka. Koniec utopii?* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szadkowski K. (2015). *Uniwersytet jako dobro wspólne. Podstawy krytycznych badań nad szkolnictwem wyższym*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szadkowski K. (2017). *The University of the Common: Beyond the Contradictions of Higher Education Subsumed under Capital*. [W:] M. Izak, M. Kostera, M. Zawadzki (red.), *The Future of University Education*. Cham: Palgrave Macmillan. 39–62.
- Wilkin J. (2015). *Główne uwarunkowania rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce*. [W:] J. Wilkin (red.), *Finansowanie szkół wyższych ze środków publicznych. Program rozwoju szkolnictwa wyższego do 2020 r.* Część IV (ss. 13–19). Warszawa: FRP i KRASP.
- Wolszczak-Derlacz J., Parteka, A. (2010). *Scientific Productivity of Public Higher Education Institutions in Poland. A Comparative Bibliometric Analysis*. Warsaw: Ernst and Young.
- Woźnicki J. (2015). *Deregulacja i jej rozumienie właściwe ze względu na wymogi rozwojowe szkolnictwa wyższego*. [W:] J. Woźnicki (red.), *Deregulacja w systemie szkolnictwa wyższego. Program rozwoju szkolnictwa wyższego do 2020 r.* Część V (ss. 57–80). Warszawa: FRP i KRASP.
- Woźnicki J. (2017). *Postulat selektywnego charakteru deregulacji w szkolnictwie wyższym*. Nauka i Szkolnictwo Wyższe 2(50): 91–106.
- Żylicz M. (2012). *Potrzebujemy dalszych zmian*. Nauka 3(2012): 15–22.
- Żylicz M. (2017). *Tworzenie kultury jakości: Ustawa 2.0*. Nauka i Szkolnictwo Wyższe 2(50): 41–58.

The Law 2.0 vs. the measurability and comparability of academic output

The present paper discusses the new Polish law on higher education in the context of the contrasted global and academic paradigms of university funding, governance, and organization. Its point of departure is the advent of international comparative data in higher education, the measurability of individuals, academic units and institutions in terms of research output, and the emergence of a new social contract between the state and universities. The key concepts used to evaluate the new law are competition in science, academic income structure and academic knowledge production structure, internationalists and locals in science, and vertical differentiation in national higher education systems. The new law is assessed in the context of the original reform proposal suggested by the national team of experts led by the present author and its long-term strategic choices are discussed in more detail, including a changing system of institutional evaluation, a revised system of academic degrees, and new excellence-focused national funding schemes.

Key words: law on higher education, international data, international reforms, measuring scientific output, competition in science, income structure, academic production structure, vertical differentiation